



OD WYDAWNICTWA.

Z końcem roku 1921 skończył się także i ośmnasty rok naszego wydawnictwa. Rok ten był dla nas nad wyraz ciężki, cięższy może nawet i od czasów, gdy w naszym bezpośrednim sąsiedztwie szalała burza wojenna. Fatalne stosunki ekonomiczne i obniżenie wartości marki polskiej sprowadziły szaloną drożyznę, przede wszystkim zaś artykułów, które nabywać się musi za granicą, gdyż nasz przemysł ich nie dostarcza. Do nich należą wszelkiego rodzaju utensilia, potrzebne przy wydawaniu pisma tego rodzaju, jak *Nowości Ilustrowane*. Papier, farba drukarska, chemikalia i t.d. drożały prawie z dnia na dzień, należało się uważać za szczęśliwym, jeśli udało się je nabyć na wagę złota u dostawców, regulujących ceny wedle swego widzimisię. Wynagrodzenia i płace personelu rosły też w miarę drożyzny, co razem z poprzednim wzięwsem, spowodować musiało kilkakrotne podwyższenie cen za nasze pismo. Postępowaliśmy w tym kierunku bardzo oględnie, decydując się na zwykłą prenumeratę w ostatecznej chwili, gdy nie było już innego wyjścia. Jako pismo bezpartyjne, nie posiadające jakichkolwiek subwencji, ponadto pozbawieni prawie w zupełności ogłoszeń, uważanych w obecnych czasach przez naszych Kupców i Przemysłowców za „niepotrzebny wydatek”, zmuszeni byliśmy wzmagać się coraz bardziej wydatki pokrywać podnoszeniem cen abonamentu, w stosunku do innych wydawnictw bardzo umiarkowanym.

Trudności mnożyły się z dniem każdym, nie zapominaliśmy jednak nigdy o tem, że celem naszym, któremu wierni jesteśmy lat ośmnaście i pozostaniemy takimiż, dajmy Bóg, jak najdłużej, jest służyć ogólnemu dobru przez dawanie Czytelnikom pożytecznej i przyjemnej lektury, ilustrującej w krótkości najaktualniejsze wydarzenia bieżącej chwili. Zadaniu temu, jak nam się wydaje, odpowiedzieliśmy godnie, a jeśli tu i ówdzie napotykało się na jakoweś usterki, były one wynikiem obecnych nienormalnych stosunków, a nie naszej winy.

Obok materiału aktualnego był przedmiotem naszej troski i będzie nim i nadal odpowiedni dobór utworów literatury pięknej, zatem powieści, tak oryginalnych, jak tłumaczonych. Z pośród naszych staramy się przede wszystkim popierać talenty młode, rokujące na przyszłość piękne nadzieje, co niewątpliwie poczytaniem nam być powinno również za zasługę. Ułatwiając im wejście w świat, dajemy ogółowi Czytających sposobność zapoznania się z nimi, a nie należy zapominać, że i najjaśniejsze gwiazdy słabym początkowo tylko zarzyły się płomykiem.

W ciężkiej naszej pracy wydawniczej, w takich warunkach, jak obecne, otuchy i zachęty dodawało nam zawsze uznanie ze strony naszych P. T. Czytelników, z jakim spotykaliśmy się na każdym kroku, a na które, przyznać się musimy szczerze, uczciwie i rzetelnie staraliśmy się zasłużyć.

Oto nasze sprawozdanie z działalności za rok ośmnasty naszego wydawnictwa, a zarazem program na następne lata.

Wydawnictwo „*Nowości Ilustrowanych*”.

Nasza premia.

P. T. nowi Abonenci naszego pisma, o ile zaprenumerują je w Centralnej Administracji „*Nowości Ilustrowanych*”, Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego L. 95., otrzymają bezpłatnie, jako premię:

1. kwartalni, ozdobnie oprawny Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1922,

2. półroczni i całorocznicy nadto i Kalendarz tygodniowy biurkowy na rok 1922.

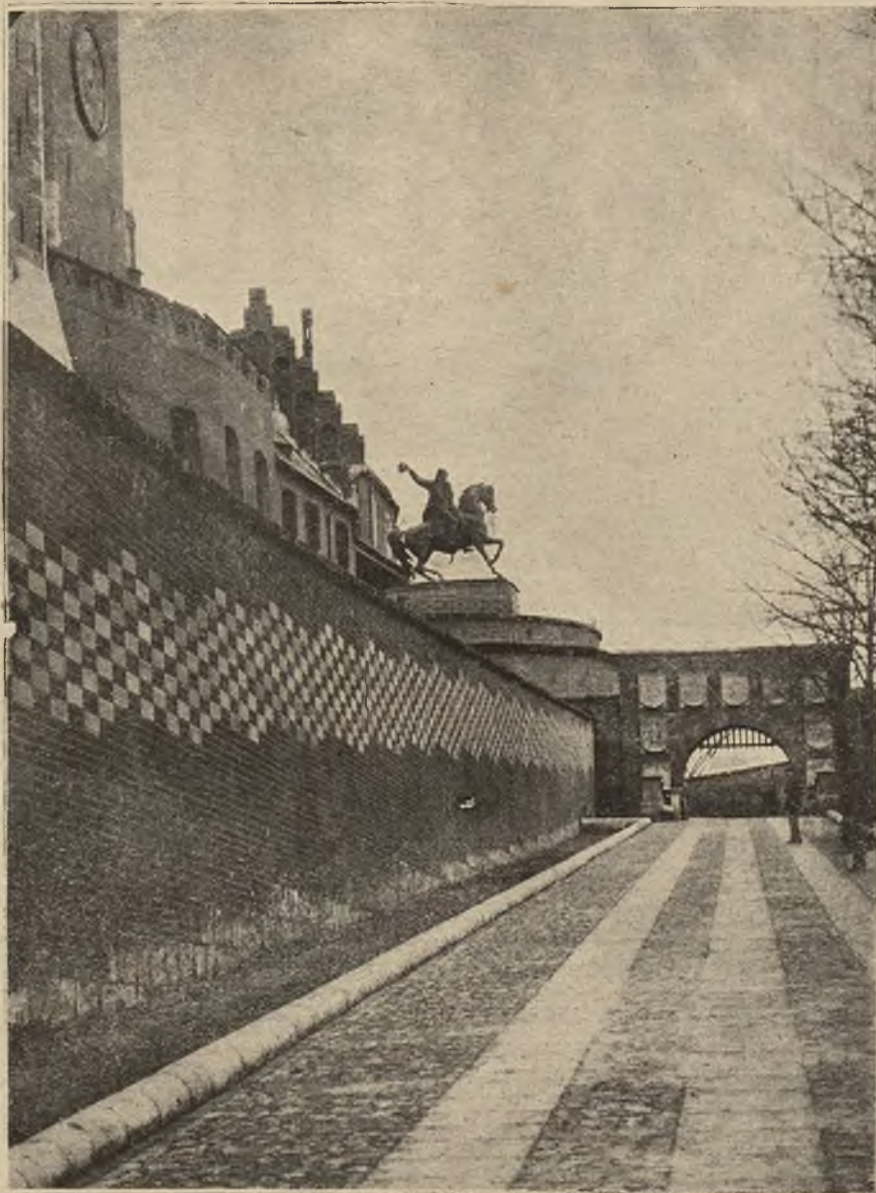
Prenumerata „*Nowości Ilustrowanych*” wynosi:

Kwartalnie . . . 988 Mk.

Półrocznie . . . 1976 „

Rocznie . . . 3952 „

Na poleconą przesyłkę kalendarzy należy doliczyć 25 Mkp.



Pomnik Kościuszki na Wawelu: Pomnik Kościuszki na rotundzie Władysława IV. na północnych stokach Wawelu.

Niemiecka moralność.

(Do ilustracji tytułowej).

W grudniu ubiegłego roku odbył się na błoniu Tempelhofskim pod Berlinem dziwny i niezwykły akt całopalenia, przypominający bardzo średniowieczne czasy.

Oto na błoniu rozpalono olbrzymi stos drzewa, a następnie wrzucono w jego płomienie czterdzieści tysięcy tomów rozmaitych romansów brukowych, zaliczanych do tak zwanej *Schundliteratur*, cieszącej się taką popularnością wśród niższych sfer społeczeństwa, szczególnie zaś między kucharkami i służącymi, skąd dostają się w niepowściąlane ręce młodzieży, szerząc wśród niej zgorszenie i zamięłowanie do fantastycznych przysłów, co pociąga za sobą różne, nbolewania godne wybryki niedorostków, pragnących odegrać rolę bohaterów. W akcie tym wzięli udział przedstawiciele szkolnictwa i związków młodzieży, a prasa niemiecka, wspominając o fakcie, wyraża swe, zasadnione zresztą uznanie, dla władz, które tak czuwają nad krzewieniem moralności.

Podzielamy najzupełniej zdanie publicystów niemieckich, wydaje się nam jednak, że jest to kadzidło, spalone na własną cześć, nie tyle dla słuszności samej

sprawy, ile dla zrobienia reklamy „niemieckiej moralności” wobec świata. Gdyby bowiem jedną miarę chciano stosować do wszystkich publikacji, ogłaszanych drukiem w języku niemieckim, należałoby podobne stosy, jak ów na Tempelhofskim błoniu pod Berlinem, rozpalać codziennie we wszystkich większych niemieckich miastach, by zniszczyć wszystkie te piśmida, które dla interesu niemieckiego podają zmyślane lub przekręcone na swój sposób fakty z życia codziennego i historii. Los ten powinien spotkać tak niektóre organy prasy codziennej i peryodycznej, jak dzieła mniejszych i większych „uczonych”, zionące nienawiścią ku wszystkiemu, co nie jest niemieckie. Tutaj znaleźć się powinna także większa część podręczników szkolnych, wpajających w młodzież podziw dla kultury niemieckiej, a w najczarniejszych kolorach przedstawiających tych, którzy uważani są za niebezpiecznych dla idei pangermańskiej. Wtedy dopiero możnaby powiedzieć, że Niemcy są naprawdę „państwem bojaźni Bożej i dobrych obyczajów”.

Dopóki się to nie stanie, chwalby o pieczy władz niemieckich nad szerzeniem moralności wśród ludu, rozejść się muszą rychło bez śladu, jak ów dym ze stosu całopalnego na błoniu w Tempelhofie.



Pomnik Kościuszki na Wawelu: Pomnik Kościuszki widziany od strony Wisły.